

ANNA GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ
(Gdańsk)

POLSKA MYŚL POLITYCZNA LAT 1772 - 1792 O SYSTEMIE WŁADZY MONARCHII ABSOLUTNEJ

Otwarcie na świat, jakie cechuje czasy stanisławowskie, a także poszukiwanie dróg naprawy Rzeczypospolitej spowodowało wzrost zainteresowania obcymi krajami i ich rządami. Co prawda większe zainteresowanie budziły państwa „wolne” mogące stanowić w mniejszym lub większym stopniu wzór dla Polski, jednak sytuacja europejska — najpotężniejsze państwa były (z wyjątkiem Anglii) monarchiami absolutnymi — spowodowała, że również ten system rządów wzbudził zainteresowanie autorów pism politycznych.

Na sposób przedstawiania monarchii absolutnych w piśmiennictwie polskim wpłynęło kilka czynników, które zresztą decydowały w ogóle o przedstawianiu obcych państw i rządów. Jednym z nich było przywiązanie do własnych tradycji ustrojowych, powodujące spory krytycyzm wobec praktyki i teorii politycznych Zachodu. Skutkiem tego ostatniego był fakt, że autorzy nawet czerpiąc wiadomości o danym systemie rządów wyłącznie z pism obcych, dochodzili niejednokrotnie do zgoła odmiennych wniosków niż zawarte w tych dziełach. Żaden system nie został w pełni zaakceptowany, mimo że znajomość teorii zachodnich była w owym okresie dość gruntowna, obok najbardziej znanych Monteskiusza i Rousseau znano i cytowano utwory Mably'ego, Reala, Voltaire'a, d'Argensona, Locke'a, Blackstone'a, Filangeriego i Vattela, by wspomnieć tylko o najślynniejszych¹. Nie tylko w teoriach politycznych, ale również w opisach poszczególnych państw podkreślano elementy mające większe znaczenie dla odbiorców polskich i dokonywano ocen z polskiego punktu widzenia. Kolejnym czynnikiem kształtującym obraz innych państw i rządów był cel pism politycznych — naprawa Rzeczypospolitej, a jednocześnie bardzo silne powiązanie autorów, najczęściej szlacheckiego pochodzenia, z polską rzeczywistością. Wynikała z tego konkretność wypowiedzi nawiązujących do określonego tu i teraz, przy zde-

¹ O zmianach, jakim ulegały obce teorie przejmowane przez autorów polskich, pisze K. Bartkiewicz: „... w procesie przetwarzania idei zachodnioeuropejskiego Oświecenia, wprawdzie uubożała warstwa filozoficzna, ale równocześnie w dużej mierze przestawały one być czystymi abstrakcjami”. K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979, s. 38.

cydowanej niechęci do abstrakcyjnych rozważań nad ustrojem idealnym, czym różniły się one wyraźnie od utworów pisarzy zachodnioeuropejskich. Miało to wpływ na zakres zainteresowań autorów polskich, którzy chociaż rozpatrywali problem państwa w różnych aspektach i z różnego punktu widzenia, jednak najszerzej rozwinęli te elementy, które wydawały im się najważniejsze, a więc przede wszystkim pojęcie władzy państwowej i jej stosunku do narodu, a także wzajemnego stosunku władz ustawodawczej i wykonawczej.

Zamierzeniem autora tego artykułu jest przedstawienie, jak w polskim piśmiennictwie politycznym przedstawiano owe władze w monarchii absolutnej zarówno jeśli chodzi o zakres uprawnień, ewentualne ograniczenia, sposób sprawowania, jak i o genezę. Pozostawiono do osobnego omówienia, ze względu na jego obszerność, problem, jak widziano i ceniowano w Polsce skutki rządów absolutnych zarówno wewnętrzne (a więc sytuację poddanych monarchii absolutnej), jak zewnętrzne (miejsce i rola państw absolutnych w europejskim układzie sił).

Na wstępie wydaje się nieodzowne krótkie scharakteryzowanie miejsca, jakie autorzy polscy przyznawali monarchii wśród innych systemów rządów, a także wyjaśnienie, co pod tym pojęciem rozumiano. W piśmiennictwie polskim owego okresu funkcjonowało kilka podziałów rządów, niektóre bardzo szczegółowe, operujące nawet 10 grupami form władzy². Jednak najpopularniejszy był wciąż jeszcze grecki podział na republiki (arystokratyczne i demokratyczne) i monarchie³. Obok niego w latach siedemdziesiątych pojawił się system Monteskiusza, do republik i monarchii dołączający jako trzecią formę rządu despotyzm. Nie został on w pełni zaakceptowany przez autorów polskich, którzy raczej skłonni byli uznawać despotyzm za wynaturzoną formę monarchii⁴. Jak widać, monarchia była uwzględniana jako jedna z podstawowych form rządów niezależnie od systemu klasyfikacji. Stąd dość często definiowano jej cechy charakterystyczne. Jest to ważne, bowiem wiele określeń prawnoustrojowych można dziś zrozumieć jedynie na podstawie kontekstu, w jakim występowały, jako że autorzy najczęściej posługiwali się nimi wychodząc z założenia, że są one znane i rozumiane jednoznacznie, a więc

² Taki podział nawiązujący do podziału d'Argensona, ale zmodyfikowany proponował K. Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*, Warszawa 1773, s. 634 nn.; R. Ładowski, *Krótkie zebranie trzech praw początkowych* [...], Lwów 1780, s. 112. Ładowski, wzorujący się na Wyrwiczu, wrócił jednak w tym przypadku do właściwego podziału d'Argensona.

³ E. Rostworowski, *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*, „Miesięcznik Literacki”, 1976, nr 8, s. 95.

⁴ Jako „prawą” formę rządu traktował go K. Wyrwicz (*Geografia*, s. 635), ale już Ładowski (*Krótkie zebranie*, s. 112) uznał despotyzm za skazoną formę monarchii; podobnie J. Wybicki wyłączył despotyzm spośród rządów cywilnych jako nie oparty na umowie (*Myśli polityczne o wolności cywilnej*, Poznań 1775, *Myśl II*, s. 12), zresztą sam Monteskiusz nie używał swego podziału zbyt konsekwentnie, na początku dzieła traktując despotyzm jako formę rządu, na końcu jako sposób sprawowania go. R. Derathé, *Les philosophes et le despotisme*, [w:] *Utopie et les institutions au XVIII^e siècle. Le pragmatisme des Lumières*, Paris 1963, s. 61 nn.

nie wymagają szerszych wyjaśnień. Spore trudności budzi nawet dokładne określenie, co rozumiano pod pojęciem rzeczpospolita⁵. Najbardziej jednoznacznie rozumiano chyba pojęcie monarchii, choć na określenie tego typu rządów istniało kilka wyrazów bliskoznacznych, z których najpopularniejsze było jednowładztwo. Za podstawową cechę tego typu rządów uznawano powierzenie władzy jednej osobie, przy czym władza ta powinna być w jakimś stopniu, choćby symbolicznie, ograniczona: „monarchia jest to forma rządu, w której jeden ma najwyższą władzę i rozkazuje według opisanego prawa”⁶, „monarchia albo jednowładztwo jest to władza jednego prawami gruntownymi i nieodmiennymi określona”⁷. Tego typu definicje nie różniły się w zasadzie od proponowanych przez autorów zachodnich⁸, będąc często po prostu ich przekładami. Nie wyróżniano w nich raczej monarchii absolutnej jako odrębnej formy rządu — wyjątek stanowiła definicja zawarta w *Zbiorze potrzebnych wiadomości Krasickiego*, w której wymieniano w ogólnym hasle monarchia osobno absolutyzm wraz z jego krótką charakterystyką⁹. Wydaje się jednak, że większość autorów zdawała sobie sprawę, iż termin „monarchia” ma znaczenie szersze, stosowano go nie tylko do państw absolutnych, ale również określając rząd, jaki był w Polsce za Jagiellonów, a nawet czasem, i to nie w sensie pejoratywnym, rząd angielski, uznawany w zasadzie za mieszany¹⁰. Pokrywanie się pojęć „monarchia” i „absolutyzm” wynikało raczej z obiektywnej sytuacji europejskiej, kiedy praktycznie wszystkie państwa, które można było zakwalifikować jako monarchie, były rządzone absolutnie. Świadome próby zatarcia różnic nie tyle między monarchią i absolutyzmem, ile między monarchią a despotyzmem pojawiły się w czasie Sejmu Czteroletniego, a podejmowali je głównie przeciwnicy sukcesji tronu, traktując to jako jeden z argumentów przeciw zmianie rządu Rzeczypospolitej¹¹.

Mimo braku niuansów w definicji autorzy polscy zdawali sobie spra-

⁵ E. Rostworowski, s. 95.

⁶ I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*, Warszawa, Lwów 1781, t. 2, s. 184.

⁷ K. Wyrwicz, s. 34; podobnie W. Skrzetuski, *Mowy o główniejszych materiach politycznych*, Warszawa 1773, s. 33.

⁸ „Monarchie — forme de gouvernement où un seul gouverne par des lois fixes et établies”. *L'Encyclopédie, Textes choisis*, ed. Albert Soboul, Paris 1962, s. 170.

⁹ I. Krasicki, *Zbiór*, t. 2, s. 184.

¹⁰ Dlatego nie w pełni zgadzam się z opinią W. Sobocińskiego, że pisząc ogólnie o monarchii, bez dodatkowego określenia, miano wówczas na myśli wyłącznie monarchię absolutną, W. Sobociński, *O krótkim zebraniu trzech praw początkowych z 1780 roku*, „Studia i Mat. z Dziejów Nauki Polskiej”, Ser. A. 1977, z. 14, s. 30.

¹¹ [J. K. Szaniawski], *Bezstronne zastanowienie się nad projektowaną ustawą następstwa tronu w Polszcze [...]*, b.m. (1789), s. 74 n.; [G. Taszycki], *Uwagi pod rokiem 1790*, b.m. (1790/1791), s. 16; o sile takich przekonań świadczy fakt, że również aprobujący w ostateczności sukcesję Stanisław Staszic wszelkie państwa, w których władzę powierzono jednej osobie, uznawał za despotyczne, a różnicę widział jedynie w stopniu oświecenia władcy, S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego [...]*, b.m. (1787), s. 54.

wę, że państwa monarchiczne nie są rządzone całkiem jednakowo, stąd próby ich podziałów. Za monarchie uznawano Francję, Hiszpanię, Portugalię, Danię, Szwecję (od zamachu Gustawa III), Prusy, Austrię (choć złożony charakter tego państwa nastęrczał spore trudności z określeniem jego rządu) i księstwa włoskie, o wiele rzadziej rząd Rosji, który autorzy polscy częściej zaliczali do despotycznych¹². Wśród tych państw przeprowadzano dalsze podziały — na monarchie złe i dobre¹³ czy na jednowładztwo ostre i łagodniejsze¹⁴. Do pierwszych, a więc złych, zaliczano oprócz Rosji Prusy, Danię i Austrię¹⁵, do drugich Francję, Hiszpanię, Portugalię, księstwa włoskie i rzadziej Austrię¹⁶. Jak widać z powyższego przeglądu, monarchie oświeconego absolutyzmu nie były wysoko oceniane przez polską myśl polityczną owego okresu.

Jednak bardziej niż oceną poszczególnych państw autorzy polscy interesowali się ogólnymi zasadami rządu monarchicznego. Wynikało to — jak się wydaje — z jego odmienności od systemu władzy w Polsce. Stąd zamiast rozpatrywać poszczególne rozwiązania, jak w przypadku zbliżonych do Rzeczypospolitej państw wolnych, starano się raczej wyodrębnić podstawowe cechy decydujące o owej odmienności. Główną z nich było, wynikające już z definicji, powierzenie władzy jednej osobie. Kwestia pochodzenia władzy monarszej była przedmiotem rozważań i sporów europejskiej nauki o państwie już od średniowiecza. Była ona o tyle ważna, że wiązano z nią stosunek do osoby monarchy i zakres przyznawanej mu władzy. W XVIII w. istniały obok siebie dwa poglądy na ten temat. Według starszego, coraz mniej popularnego, upatrywano źródło władzy królewskiej w woli Bożej¹⁷. Już od przełomu XVII/XVIII w. zaczęła wypierać go teoria umowy społecznej, by w końcu zdominować myśl europejską wieku oświecenia. Teoria ta, również o bardzo dawnym pochodzeniu¹⁸, podlegała w tym czasie dużym zmianom, by swój szczytowy wyraz znaleźć w myśli Jana Jakuba Rousseau. Zarówno idea umowy, jak związana z nią kwestia suwerenności narodu były nader bliskie polskiej tradycji republikańskiej, która już w XVI w. rozważała podobne

¹² J. Siemaszko, *Zdania o stanie politycznym państw europejskich* [...], Wilno 1779, s. 155; A. Mikucki, *Krótkie zebranie geografii naturalnej, politycznej i historycznej* [...], Wilno 1776, s. 86; nie stanowiło to specyfiki polskiej, podobnie klasyfikował ten rząd d'Argenson — S. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, s. 179.

¹³ K. Wyrwicz, s. 635 i 637.

¹⁴ J. K. Muszyński, *Rozmowy młodych Polaków z historii politycznej dawnej i terażniejszej*, Kraków 1776 bp.

¹⁵ Ibidem; K. Wyrwicz, s. 635; nieco inaczej A. Mikucki (*Krótkie zebranie geografii*...) jako ostre jednowładztwo wymienia Prusy (s. 193), Danię (s. 107), Rosję jako despotyczne (s. 86), a Austrię jako łagodniejsze jednowładztwo (s. 114).

¹⁶ J. K. Muszyński, bp.; K. Wyrwicz, s. 637; A. Mikucki, *passim*.

¹⁷ S. Hubert, *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów Oświecenia*, Wrocław 1960, s. 55; A. Mathiez, *La place de Montesquieu dans l'histoire des doctrines politiques du XVIII siècle*. „Annales Hist. de la Rev. Française” 1930, s. 99; R. Derathé, *J. J. Rousseau et la science politique de son temps*, Paris 1950, s. 183.

¹⁸ A. Peretiatkowicz, *Umowa społeczna J. J. Rousseau na tle historycznym*. „Themis Polska”, ser. II, t. 2, z. 2, s. 38.

zagadnienia¹⁹. Stąd do koncepcji „ugody pospolitej” odwoływali się chętnie również autorzy polscy drugiej połowy XVIII w. Ich interpretacja, traktująca umowę raczej jako akt powierzenia władzy niż utworzenia społeczeństwa, zbliżała ich bardziej do wcześniejszych teoretyków zachodnioeuropejskich, przede wszystkim do najlepiej im zapewne znanego Locke’a niż do Rousseau, chociaż jego poglądy na ten temat były w Polsce znane stosunkowo wcześniej²⁰. Wydaje się, że wynikało to z bardziej „praktycznego” podejścia do tej sprawy. Autorów polskich mniej interesowały filozoficzne rozważania nad początkami społeczeństw ludzkich, a bardziej wnioski z nich wypływające. Stąd najsilniej podkreślali oni fakt powierzenia władzy monarsze — stawiający niejako społeczeństwo ponad monarchą i ukazujący suwerenność tegoż społeczeństwa; „Narody trony stanowią, a nie od tronu swoje więzy jestestwa”²¹. Suwerenność narodu, również w monarchii, podkreślali Józef Wybicki, Antoni Popławski, Hieronim Stroynowski i Wincenty Skrzetuski, a więc najwybitniejsi pisarze polityczni przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych²². Zaś najśmielej rozwinął ją Stanisław Staszic: „Najwyższa moc i wola, czyli najwyższa udzielność istnieje w narodzie. Taka moc i wola jest ustawą samego Stwórcy. Przeto tylko ta władza pochodzi od Boga, którą wyraźnie sam naród udziela”²³. Taka interpretacja teorii o Boskim pochodzeniu władzy monarszej zdumiałaby zapewne jej zwolenników.

Jak się wydaje, nacisk kładziony na zwierzchnictwo narodu był nie tyle skutkiem recepcji teorii obcych, ile praktyki polskiej, w której zwierzchnictwo narodu (sc. szlacheckiego) było rzeczywistością²⁴. Obok

¹⁹ C. Backvis, *Quelques observations à propos du rapport de B. Suchodolski sur „Le mouvement des idées en Pologne pendant la seconde moitié du XVIIIe siècle”*, [w:] *Le mouvement des idées dans les pays slaves pendant la seconde moitié du XVIIIe siècle*, Roma 1962, s. 107.

²⁰ B. Leśnodorski, *Le nouvel État polonais de XVIII^e siècle: Lumières et traditions* [w:] *Utopie et institutions...*, s. 153; B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 99; S. Stasiewicz-Jasiukowa, *Człowiek i obywatel w piśmiennictwie naukowym i podręcznikach polskiego Oświecenia*, Wrocław 1971.

²¹ *Głos J. W. Krasieńskiego po sta w-dztwa podolskiego na sessyi sejmowej in turno dnia 9 X 1788 mianu*. Druk ulotny, bp.

²² „Rząd monarchiczny dobrowolnie towarzystwo wybrało sobie, posłuszeństwo przyrzekło mu prawda, ale razem zabezpieczyło sobie wolność w całości ją praw swoich gruntując”, J. Wybicki, *Myśli, Myśl II*, s. 7, por. E. Rostworowski, „*Myśli polityczne*” Józefa Wybickiego, czyli droga od konfederacji barskiej do obiadów czwartkowych, [w:] *Wiek Oświecenia*. T. 1, Warszawa 1979, s. 40; „W monarchicznym zaś kraju najważniejsza takowego rozporządzenia część raz na zawsze za pewnymi warunkami jest oddana pod dyspozycją jednego najpierwszego wodza, najwyższego całego narodu i praw jego opiekuna”, A. Popławski, *Zbiór niektórych materji politycznych*, Warszawa 1774, s. 252; „Cały naród czyli wyraźną wolą, czyli jakimkolwiek sposobem najwyższą władzę musi powierzyć albo jednej osobie, albo jednemu zgromadzeniu”, H. Stroynowski, *Mowa o Konstytucyi Rządu ustanowionej dnia trzeciego i piątego maja 1791*. [..], b.m. (1791), bp.; mniej konsekwentny był w swoich opiniach Wincenty Skrzetuski, ale i on uważał, że „Ludzie sami obrali sobie królów lub innych przywódców”, W. Skrzetuski, *Mowy o główniejszych materjach politycznych*, s. 178.

²³ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski* [..], (Warszawa 1790), s. 21.

²⁴ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu*, s. 108.

dobrowolności kontraktu podkreślano wzajemność zobowiązań władcy i narodu. Nadużycie przez monarchę powierzonej mu władzy bądź złamanie zawarowanych umową praw uważano za jej pogwałcenie jednoznaczne z zerwaniem, a tym samym zwolnienie drugiej strony z obowiązku posłuszeństwa. Autorzy polscy uznawali prawo narodu do stawiania oporu złemu monarsze i to nie tylko teoretycznie, ale również w przypadku konkretnych krajów z tym, że przyznawano je raczej *ex post*, usprawiedliwiając wystąpienie poddanych, które już miało miejsce, jak w przypadku walk Anglików z władcami z dynastii Stuartów, a później Francuzów w okresie rewolucji²⁵. Pisarze polscy nie mieli na ogół rozterek, jakie dręczyły autorów zachodnioeuropejskich, czy i kiedy można stawiać opór królowi²⁶. Trzeba pamiętać, że zarówno idea umowy z królem, jak i prawo do oporu w razie niedotrzymania przez niego warunków nie było dla szlachty polskiej abstrakcyjną teorią, ale praktyką, skoro zawierali swego rodzaju umowę z każdym nowo obranym królem. Choć teoria umowy społecznej nie była jedyną akceptowaną w Polsce koncepcją pochodzenia władzy królewskiej, to pogląd o Boskim nadaniu władzy monarchom nie miał już w latach siedemdziesiątych zbyt wielu zwolenników. Pewien wpływ wywarł on na Wincentego Skrzetuskiego, który aczkolwiek był zwolennikiem koncepcji umowy, stwierdzał, że religia chrześcijańska uczy, „iż królowie Boskiej są namiestnikami władzy”²⁷. Bardziej zdecydowanie głosił ten pogląd Józef Puszet de Puget²⁸. Zwolennicy teorii o Boskim pochodzeniu władzy królewskiej rozróżniali wyraźnie świętość władzy od osoby króla. O ile samemu urzędowi przypisywano pewne atrybuty Boskie, o tyle króla uznawano za człowieka jak wszyscy i nie przypisywano mu żadnych nadprzyrodzonych cech²⁹.

Przedstawione opinie o pochodzeniu władzy królewskiej, mimo zasadniczych różnic, miały jedną cechę wspólną — nie kwestionowały jej legalności. Istniała jednak jeszcze jedna grupa sądów na ten temat. Stanowią ją wypowiedzi autorów negujących całkowicie legalne pochodzenie tej władzy. Sugerowali oni, że jest ona uzurpacją, a zdobyto ją gwałtem — „skąd prawo panowania monarchowie wzięli? / ze krwi swych braci, którą niewinnie przeleli”³⁰. Oczywiście determinowało to ocenę wszelkich poczynań tego typu rządu.

²⁵ A. Grześkowiak, *Publicystyka polska lat 1772 - 1792 o angielskim systemie rządów*, „Przegl. Humanistyczny”, 1985, nr 5/6, s. 154 n.

²⁶ A. Pretiatkiewicz, *Umowa społeczna*, s. 53, 61; A. Derathé, *J. J. Rousseau*, s. 315, 326.

²⁷ W. Skrzetuski, s. 47.

²⁸ J. Puszet de Puget, *O uszczęśliwieniu narodów*, t. 2, Warszawa 1789, s. 95, autor ten, jako jeden z nielicznych, negował prawo do oporu, *ibidem*, s. 95.

²⁹ „Królowie, że być powinni na ziemi, to jako jest urządzenie Najwyższego, tak temu zaprzeczyć nie można, ale że król zostając rządcą kraju nie przestaje być człowiekiem, niech o tym pamięta”. *Zdanie Polaka o wolności, czyli myśli w terażniejszych okolicznościach [...] przez obywatela sandomierskiego podane*, b.m. 1790, s. 5; podobnie J. Puszet de Puget, *O uszczęśliwieniu*, t. 1, s. 30.

³⁰ *Głos obywatela dobrze swej ojczyźnie życzącego do narodu polskiego*, Kalisz 1788, s. 231.

O ile źródeł władzy królewskiej i w ogóle genezy monarchii dopatrywano się w zamierzchłej, pozahistorycznej przeszłości, o tyle osiągnięcie przez królów poszczególnych państw władzy absolutnej datowano na czasy wcale nieodległe, czasem, jak w przypadku Szwecji, zgola współczesne. Do nader rzadkich należały opinie, że rząd jakiegoś państwa był absolutny od początku swego istnienia³¹. Pisarze polscy widzieli w zasadzie dwa sposoby osiągnięcia przez króla władzy absolutnej: bądź drogą powolnego rozszerzania jego uprawnień, do momentu, kiedy naród nie był już w stanie oprzeć się władzy monarchy, bądź przez zamach stanu. Druga metoda wydawała się im niebezpieczniejsza, gdyż mogła prowadzić do absolutyzmu bezpośrednio od rządów republikańskich, a więc mogła być groźna i w Polsce. Toteż właśnie autorzy o poglądach republikańskich często powoływali się na przykład Danii i Szwecji, gdzie królowie osiągnęli swoją władzę siłą i w sposób gwałtowny³². Polemizowali z tym zwolennicy sukcesji, sugerując dobrowolne, w interesie kraju, przekazanie przez naród władzy monarchom tych państw³³. Przewroty absolutystyczne umożliwiające autorom wyznaczenie dokładnej daty, stanowiącej początek rządów jednowładnych, nawet co do dnia należały do wypadków rzadkich. Znacznie częściej rządy absolutne kształtowały się drogą powolnej ewolucji. Toteż trudno było ustalić ścisły termin ich wprowadzenia, wiązano go raczej z całym okresem rządów jakiegoś króla, np. Karola V w Hiszpanii czy Piotra I w Rosji³⁴, lub z panowaniem całej dynastii — Habsburgów w Austrii, Burbonów we Francji³⁵. O ile w teoretycznych rozważaniach nad pochodzeniem władzy królewskiej dominował pogląd o dobrowolności umowy powierzającej ją jednej osobie, o tyle w przypadku władzy absolutnej monarchów konkretnych państw sugerowano jej przywłaszczenie wbrew woli narodu. Tak więc główną rolę przypisywano tu poczynaniom władcy czy władców dążących do wzmocnienia swojej pozycji. Za czynnik sprzyjający dążeniom królewskim uważano konflikty między stanami, które monarcha mógł wykorzystać na swoją korzyść. Za potencjalnego sojusznika władcy uznawano stan miejski, który w absolutyzmie widział ochronę przed samowolą szlachty, a także możliwość awansu. Szczególnie gorąco dyskutowano rolę mieszczan w rozwoju monarchii, w czasie Sejmu Czteroletniego, kiedy stanowiło to argument za lub przeciw nadaniu im praw, przy

³¹ J. Siemaszko (*Zdania*, s. 22) pisze o Hiszpanii „rząd w tym kraju z samych prawie początków dziedziczny był i samowładny”.

³² [G. Taszycki], *Projekt bezkrólewia wiecznego*, b.m. 1790, s. 40; S. Rzewuski, *Odpis na list przyjaciela względem listu J.M.X. Krasińskiego biskupa kamienieckiego*, b.m. (1790), bp.; por. B. Leśnodorski, *Konstytucja 3 Maja jako dokument Oświecenia*, b.m. 1946, s. 48.

³³ S. Staszic, *Przestrogi*, s. 64; J. Baudouin de Courtenay, *Ciąg dalszy uwag nad stanem rolniczym i miejskim*, [w:] *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, wyd. J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński (dalej cyt. jako MDSC). T. 1, Wrocław 1959, s. 129.

³⁴ K. Wyrwicz, s. 640; *Wiadomość chronologiczna, w którym czasie, które państwo wolność utraciło pod rządem monarchów sukcesyjnych*, b.m. (o. 1790), bp.

³⁵ J. Siemaszko, *Zdanie IX: O Domie Austriackim*, bp.; K. Wyrwicz, s. 638.

czym powoływano się raczej na państwa, gdzie zmiana rządu nastąpiła gwałtownie i rola mieszczan była łatwiejsza do zaobserwowania³⁶. Na niezgodę stanów, jako przyczynę zagarnięcia całej władzy przez króla, wskazywano również w Hiszpanii, w tym jednak przypadku winę ponosić miała szlachta³⁷.

Jak wynika z cytowanych już wcześniej definicji, a także z poglądów na pochodzenie systemu władzy monarchii absolutnej jego podstawą i punktem centralnym był król. Autorzy polscy przyjmowali za Monteskiuszem, że król w monarchii łączy w swych rękach władzę wykonawczą i ustawodawczą, stanowiąc — przy braku organów przedstawicielskich — jedyne jej źródło³⁸. Władzę króla określano czasem, też za Monteskiuszem, jako polityczną i cywilną, takie ujęcie stanowiące odpowiednik wolności (sc. praw) politycznych i cywilnych sugerować miało, że monarcha mógł decydować zarówno o polityce państwowej, jak i o prawach (stopniu wolności) obywateli³⁹. Natomiast brak wzmianek o władzy sądowniczej świadczy nie tyle o wyłączeniu jej spośród uprawnień króla, ile raczej o nieprzywiązywaniu do niej aż tak wielkiej wagi. Należy pamiętać, że Monteskiusz był pierwszym i prawdopodobnie jedynym autorem, który w XVIII w. tak wyraźnie wyróżnił sądownictwo jako osobną władzę, natomiast inni (w tym Locke) wymieniali tylko dwie władze — ustawodawczą i wykonawczą⁴⁰. W piśmiennictwie polskim czasem jako osobną władzę wymieniano zwierzchnictwo nad wojskiem — tak zwana władza wojskowa lub żołnierska⁴¹. Opinia ta była zgodna z poglądem Monteskiusza o roli armii jako podstawy władzy monarszej⁴². Jednak trudno mówić tu o jakichś wpływach, bowiem pogląd, że władza nad armią obok dysponowania skarbem zapewnia silną bądź zgoła despotyczną władzę królowi i stanowi fundament absolutyzmu, był w Polsce rozpowszechniony od dawna⁴³, a po raz ostatni dał o sobie znać w czasie Sejmu Czteroletniego, szczególnie gwałtownie w czasie dyskusji nad sprawą Komisji lub Departamentu Wojskowego⁴⁴.

³⁶ S. Staszic, *Przestrogi*, s. 286; J. Suchorzewski, *Odezwa do narodu wraz z protestacją dla śladu gwałtu i przemocy, do której w całym prawie sejmie zbliżano, a w dniu trzecim maja 1791 dokonano*, b.m. (1791), s. 18; J. Baudouin de Courtenay, s. 132; G. Taszycki, *Projekt*, s. 40; *O skutkach z poniżenia stanu szlacheckiego* (pocz. 1790) MDSC, t. 2, s. 486.

³⁷ J. N. Lernet, *Mowa przy obieraniu plenipotenty i sądów apelacyjnych podczas elekcji wydziałowej w [...] Łucku [...] miana*, 1791 MDSC, t. 5, s. 64.

³⁸ K. Wyrwicz, s. 639; M. Wielhorski, *O przywróceniu dawnego rządu według pierwotnych Rzeczypospolitej ustaw*, b.m. 1775, s. XIV.

³⁹ I. Krasicki, *Zbiór*, t. 2, s. 184; K. Wyrwicz, s. 643.

⁴⁰ A. Mathiez, s. 108.

⁴¹ K. Wyrwicz, s. 643.

⁴² A. Mathiez, s. 105.

⁴³ Świadczą o tym spory toczony w czasach Augusta III, por. Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743 - 1752*, Warszawa 1983, passim.

⁴⁴ Por. mowy sejmowe z października 1788, *Diariusz sejmku ordynaryjnego pod zawiązkiem konfederacji generalnej Obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego roku pańskiego 1788*. T. 1, cz. 1; *Zbiór mów i pism niektórych w czasie sejmku stanów skonfederowanych*. T. 1, Wilno 1788, passim.

Autorzy polscy konsekwentnie kładli nacisk na niepodzielność władzy monarszej, istnienie innych źródeł władzy kłóciłoby się z zasadą rządów monarchicznych. Wola króla stanowiła najwyższe prawo, które musiało być przestrzegane i wykonywane⁴⁵. Takie postawienie sprawy zbliżało autorów polskich do tych teoretyków zachodnich, którzy byli zwolennikami silnej władzy królewskiej. Różnica między nimi polegała na tym, że rzecznicy monarchizmu na Zachodzie niepodzielność i siłę władzy królewskiej traktowali jako korzystne rozwiązanie teoretyczne (acz nie tylko), a autorzy polscy jako smutny stan faktyczny. Tak wyraźne podkreślenie niepodzielności władzy w monarchiach, oprócz praktyki państw absolutnych, wynikało również z perspektywy państwa o zupełnie odmiennym ustroju, co powodowało, że pisarze podkreślali właśnie to, co o owej odmierności stanowiło.

Niezależnie od swoich opinii o monarchicznym modelu rządów i mimo eksponowania ogromnej władzy króla większość pisarzy przyznawała, zgodnie z definicją, że władza ta nie jest nieograniczona, że istnieją prawa, których nawet król nie może przekroczyć, choć zasadniczo stoi on ponad prawem. Tę właśnie cechę uznał Ignacy Krasicki w *Zbiorze potrzebnych wiadomości* za różniącą monarchię nawet absolutną od despotyzmu: „absolutyzm różny jest od despotyzmu przeto, że choć wszelką władzę bez żadnej referencji w królu osadza, przeciw prawom niektórym podległym go czyni”⁴⁶. Z istnienia tych ograniczeń zdawali sobie sprawę nie tylko teoretycy państwa i prawa, ale również uczestnicy dyskusji politycznych dalekich od teorii, a wśród nich tak gwałtowni przeciwnicy sukcesji tronu i wzmocnienia władzy królewskiej jak Dyzma Bończa Tomaszewski⁴⁷. Pojawiające się czasem oskarżenia o despotyzm należy więc raczej traktować jako ocenę czy zgoda inwektywę, a nie jako zatarcie się w świadomości autorów polskich różnicy między władzą monarchy i despoty. Inną sprawą jest wartość, jaką przyznawano ograniczeniom istniejącym w monarchii. Wymieniano ich sporo, jednak tylko część z nich uznawano za mające rzeczywisty wpływ na władzę królewską, natomiast inne traktowano raczej jako postulaty teoretyczne, nie wiążące w praktyce królów — monarcha powinien był ich przestrzegać, ale nie musiał. Do tej grupy zaliczano nakazy sił wyższych, powstałe niejako poza czy ponad społeczeństwem, były to prawa natury i mo-

⁴⁵ I. Krasicki, *Zbiór*, t. 2, s. 184; J. Puszet de Puget, *O uszczęśliwieniu*, t. 1, s. 90. „Czym jest wola monarchy względem najwyższego rządu władzy w państwach jednowładnych, tym jest zgoda wszystkich lub pewnej liczby reprezentantów w państwach rzeczywospolitej”, H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne*, wyd. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, Warszawa 1954, t. 2, s. 53; [H. Kołłątaj], *Krótką radą względem napisania dobrej konstytucji rządu*, b.m. 1790, s. 26; [G. Tarszycki], *Uwagi pod rokiem 1790*, b.m. (1790), s. 104; *Katechizm narodowy 1791*, Warszawa 1791, s. 6.

⁴⁶ I. Krasicki, *Zbiór*, t. 2, s. 184; „panujący sam jeden podług praw fundamentalnych władzę sprawuje”, W. Skrzetuski, s. 33; K. Wyrwicz, s. 637.

⁴⁷ D. Bończa Tomaszewski, *Nad Konstytucją i rewolucją dnia 3 maja uwagi*, b.m. (1791), s. 50.

ralności chrześcijańskiej. Ograniczenia wynikłe z przykazań Bożych nie interesowały specjalnie autorów polskich. Bardziej, zgodnie zresztą z duchem epoki, podkreślano obowiązek przestrzegania przez władców praw natury. Nawet najwięksi polscy zwolennicy monarchii, jak Remigiusz Ładowski czy anonimowy autor broszury *Dusza krajów, czyli o poddanych polskich*, uznawali ich nadrzędność w stosunku do jakiegokolwiek władzy⁴⁸. Jednak związanie władcy prawem natury bez kontroli przez społeczeństwo było w dużej mierze fikcją, co przyznawali nawet francuscy zwolennicy „legalnego despoty”⁴⁹. Wydaje się, że autorzy polscy uważali tego typu ograniczenia za teoretycznie obowiązujące wszystkich monarchów, ale w praktyce rzadko przestrzegane.

Za realnie istniejące ograniczenie władzy monarszej uznawano właściwie tylko prawa fundamentalne poszczególnych państw. Autorzy polscy zainteresowani ich praktycznymi skutkami, w przeciwieństwie do autorów zachodnich, nie wdawali się w zbyt szczegółowe rozważania nad ich naturą i pochodzeniem. Na Zachodzie w sporach o źródła praw fundamentalnych wiązano z ich pochodzeniem charakter i zakres tych praw⁵⁰. Natomiast w Polsce uznawano za „prawa gruntowe” monarchii tylko to, co, jak sądzono rzeczywiście, ograniczało jakoś władzę królewską. Stąd nawet uznanie, iż początku owych praw należy szukać w umowie, co w pismach zachodnich prowadziło do bardzo szerokiej ich interpretacji, nie przeszkadzało autorowi polskiemu traktować ich nader wąsko. Najlepszym tego dowodem jest Wybicki, który prawa fundamentalne wywodził z umowy z królem, jednak podając konkretne przykłady, skłaniał się do zdania tych pisarzy francuskich, którzy traktowali je bardzo wąsko, uznając za nie jedynie prawo salickie⁵¹. Szersze traktowanie praw fundamentalnych postulowali autorzy zastanawiający się nad ich ogólnym znaczeniem we wszystkich rodzajach rządów⁵². W przypadku konkretnych państw nie negowano istnienia tych praw, jednaś ograniczenia narzucone w ten sposób woli monarchy rozumiano najczęściej jako pewne nienaruszalne zasady następstwa tronu czy religię, jaką musiał wy-

⁴⁸ R. Ładowski, *Krótkie zebranie*, s. 191; *Dusza krajów, czyli o poddanych polskich*, Warszawa 1790, MDSC, t. 1, s. 542.

⁴⁹ B. Leśnodorski, „Łagodna rewolucja” w starciu z despotyzmem, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1975, z. 2, s. 191.

⁵⁰ A. Lemaire, *Les lois fondamentales de la monarchie française d'après les théoriciens de l'Ancien Régime*, Paris 1907, s. 207 i passim. Jest to wciąż jeszcze jedyna tak obszerna praca na temat praw fundamentalnych.

⁵¹ J. Wybicki, *Myśl II*, s. 7; autorzy zachodni wywodząc prawa fundamentalne z umowy, uznawali za nie ogólne podstawy rządu i znacznie szerzej rozumiane ograniczenia władzy — szczególnie charakterystyczne są tu poglądy Burlamanqui'ego, por. R. Derathé, *J. J. Rousseau et la science...*, s. 329, 350; A. Lemaire, s. 26 i passim; Zdarzało się, że odróżniano prawa fundamentalne, wynikające z umowy i rozumiane szeroko — essentielles i wąsko pojmowane zwyczajowe — positives, A. Lemaire, s. 24.

⁵² Dla Polski uznawano czasem za takie pacta conventa — „Monitor”, nr XLI, 23.05.1778; szeroką interpretację proponował art. O prawach politycznych i o prawach fundamentalnych. Zabawy przyjemne i pożyteczne. T. VI, cz. 2, Warszawa 1772, s. 224 nn.

znawać władca. Tego typu ograniczenia różniły wprowadzie monarchię od despotyzmu, jednak nie ograniczały praktycznie suwerenności monarchy lub czyniły to w bardzo małym stopniu. Jako bardziej realne ograniczenie wymieniali niektórzy autorzy, zapewne nie bez wpływu Monteskiusza, przywileje poszczególnych stanów czy prowincji⁵³. Wprowadzie źródeł tych przywilejów upatrywano w nadaniach króla, jednakże ich cofnięcie naruszyłoby zasady rządu i wywołało słuszny opór poddanych, tak więc monarcha „jak gdyby niespostrzeżenie sam siebie określił”⁵⁴. Czynniki te ograniczały władzę królewską w sposób bierny, przez samo swoje istnienie, natomiast zdaniem autorów polskich przy braku ciał przedstawicielskich nie było w monarchiach absolutnych opozycji „czynnej”, sprzecznej z zasadą tego rządu. Jako wyjątek spore zainteresowanie wywołał opór parlamentów francuskich, który niezależnie od oceny jego skuteczności budził dużą sympatię w Polsce.

Uznanie władzy króla w monarchii za niemal nieograniczoną powodowało duże zainteresowanie osobami władców. Autorzy polscy przywiązywali dużą wagę do osobowości monarchy, przyznając nawet, że przy dobrym królu rząd monarchiczny mógłby być całkiem znośny⁵⁵. Co prawda pisarze wyjątkowo niechętni monarchii twierdzili, że zarówno wady, jak zalety królów są szkodliwe dla narodów pozostających pod ich panowaniem, były to jednak wypowiedzi odosobnione⁵⁶. Raczej podkreślano rzadkość pojawiania się dobrych władców, tym bardziej że uznawano, iż absolutyzm sprzyja raczej rozwojowi wad niż cnót w monarchie⁵⁷. Jak wielkie znaczenie miała mieć według pisarzy polskich osoba króla — świadczy obiegowe niemal stwierdzenie, że dobry monarcha może w kilka dni poprawić błędy poprzednika, a nawet zmienić charakter rządu, brano też pod uwagę sytuację odwrotną złego monarchy zmieniającego rząd w despotyczny⁵⁸.

Interesująca jest kwestia: jak przedstawiał się w polskiej myśli politycznej ideał władcy. Można to najlepiej zaobserwować na przykładzie dyskusji wywołanej artykułami zamieszczonymi w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym” Piotra Świtkowskiego. Otóż Świtkowski, aczkolwiek w zasadzie zwolennik rządów angielskich, cenił jednak silną władzę

⁵³ K. Wyrwicz, s. 643; *Francuskie nie pozwalam do dzisiejszych okoliczności służące*, b.m. (1789), bp.

⁵⁴ *Myśli względem poprawy formy rządu*, b.m. (1790?), s. 10.

⁵⁵ *Zdania o przyczynach upadku państw*, Wilno 1772, s. 77; A. Mikucki, *Mowy o kształcie rządów*, Wilno 1774 bp. *Duch nieboszczki Bastylli czyniący uwagi nad karą więzienia, niewoli i nad stanem pospólstwa francuskiego*, Warszawa 1790, s. 24 (to jeszcze wstęp pióra F. S. Jezierskiego).

⁵⁶ *Uwagi nad wyborem między elekcją i sukcesją tronu w Polszcze*, b.m. (1791), s. 17.

⁵⁷ „W rządzie monarchicznym, gdzie monarcha zakopany w swojej fortunie, chyba z przypadku nadzwyczajnego ma przymioty”, *O ustawie edukacji narodowej w krajach Rzeczypospolitej*, [w:] *Zbiór mów i pism*, t. 7: Wilno (1789), s. 51.

⁵⁸ „Rząd monarchiczny nadwątlą się i upada, gdy monarcha oddala się od cnoty”, R. Ładowski, s. 114; J. Wybicki, *Myśl II*, s. 90; K. Sierakowski, *Do uprzedzonych względem Konstytucji dnia 3 maja 1791 roku zapadłej*, b.m., 1791, s. 17.

królewską, stąd w swoich artykułach jako dobrych władców wymienił Katarzynę II, Józefa II i Fryderyka II, którego szczególnie cenił⁵⁹. W odpowiedzi na to ukazały się dwa pisma polemiczne, autorstwa najprawdopodobniej Antoniego Popławskiego i Grzegorza Piramowicza, udowadniające, że wydawca *Pamiętnika* posłużył się niewłaściwym kryterium, bowiem cechą wyróżniającą dobrego króla nie były według nich ani zdolności polityczne, ani tym bardziej szczęście w prowadzonych wojnach, ale sprawiedliwość rozumiana jako przestrzeganie praw poddanych (także politycznych), a także, co zasługuje na podkreślenie, prawa narodów w stosunkach z innymi krajami⁶⁰. Przykład ten dobrze prezentuje swoistość polskiego ideału władcy. W piśmiennictwie polskim antywzorem mógł być nie tylko król wojownik i zdobywca (jak w tym czasie na Zachodzie), ale nawet władca dbający o wewnętrzny rozwój kraju, popierający rozwój gospodarki i oświaty, ale posługujący się zbyt drastycznymi — zdaniem polskich autorów — środkami. Typowym przykładem takiego monarchy był Piotr I, któremu nie odmawiano zasług w „cywilizowaniu” Rosji, nazywając go jednocześnie katem i mordercą⁶¹. Przy tak wysokich wymaganiach trudno było znaleźć przykład idealnego monarchy tak wśród władców historycznych, jak i tym bardziej współczesnych. Jednak zainteresowanie autorów polskich, czasem wręcz fascynację, budzili nie władcy idealni, ale wybitni, wyróżniający się nawet w sensie negatywnym. Jedyny z historycznych monarchów zachodnioeuropejskich uznany za wzór (zapewne pod wpływem literatury francuskiej) — Henryk IV, choć nie budził zastrzeżeń, to jednak przedstawiany był w piśmiennictwie polskim w sposób schematyczny i dość powierzchowny. Znacznie większe zainteresowanie wywoływał, by zostać przy władcach francuskich, Ludwik XIV, choć jawił się on w utworach polskich jako jednostka bardzo kontrowersyjna. Jednak nawet najbardziej niechętni absolutyzmowi pisarze pozostawali pod wrażeniem wybitnej osobowości tego władcy⁶². Właśnie cechom jego charakteru, dążeniu do potęgi i sławy, przypisywano triumf absolutyzmu we Francji⁶³. Być może dlatego więcej było krytyk niż pochwał tego władcy, król wojownik, umacniający swoje rządy nie mógł budzić sympatii autorów o republikańskich zapa-

⁵⁹ „Pam. Hist. Pol.”, grudzień 1784.

⁶⁰ „Jeśli nie masz w nim (sc. władcy) sprawiedliwości tak względem swoich, jak względem obcych, to jest jeżeli gotów pomnażać kraju i skarbu swego jakimikolwiek środkami, czy podejściem arbitralnym z nakładaniem podatków, czy gwałtem, mocą na słabych wywartą, jeśli łamie przyrzeczenia i traktaty, nie może być przedmiotem uwielbienia i chwały”, G. Piramowicz, *Przestrogi dla czytających pisma historyczne* [...], Warszawa 1787, s. 10; podobnie, choć z pominięciem spraw międzynarodowych A. Popławski, *Uwagi nad pochwałą wieku ośmnastego*, b.m. (1785), s. 8.

⁶¹ J. Puszet de Puget, *O uszczęśliwieniu*, t. 1, s. 49.

⁶² Charakterystyczna jest uwaga K. Skrzetuskiego „choć nie zawsze był szczęśliwym, zawsze jednak był wielkim”, K. Skrzetuski, *Historja polityczna Królestwa Francuskiego* [...], Warszawa 1773, cz. 2, s. 109.

⁶³ „[Ludwik XIV] chciał, aby dwadzieścia milionów ludzi narodu, nad którym panował, służyło za ramy obrazowi bohatera”, A. W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego myśli*, Warszawa 1790, s. 72; G. Taszycki, *Projekt*, s. 49.

trywaniach⁶⁴. Chyba żadnemu innemu monarsze nie przypisywano tak silnego wpływu na kształtowanie formy rządu w jego państwie i to formy, która miała przetrwać wiele lat po jego śmierci.

Duże zainteresowanie autorów polskich budzili władcy państw ościen-nych, przede wszystkim Fryderyk II, który choć nie miał szans na monarchę idealnego, był jednak wysoko oceniany jako władca, co przyznawali nawet autorzy niechętni jego polityce⁶⁵. Podkreślano potęgę, jaką osiągnęły Prusy pod jego panowaniem, chwalono jego politykę gospodarczą⁶⁶. Również pozostali władcy oświeconego absolutyzmu nie uchodzili za wzór monarchów, chociaż cesarz Józef II spotykał się z pochwałami, przy czym zwolennicy reform podkreślali jego próby poprawy sytuacji chłopów⁶⁷. Nawet Katarzyna II, aczkolwiek budziła przede wszystkim niechęć połączoną z obawą, uchodziła jednak za jednostkę wybitną, acz despotyczną⁶⁸. Osobowość innych władców europejskich nie budziła większego zainteresowania autorów polskich, dopiero w czasie kryzysu monarchii francuskiej większą uwagę zwrócono na Ludwika XVI z tym, że obserwowano tam układ odwrotny — nie silny król umacniał rządy absolutne, ale słabość monarchy wpływała — ich zdaniem — na osłabienie całego systemu rządów⁶⁹.

Autorzy polscy nie tylko uznawali, że w systemie władzy państwa monarchicznego król stanowił centrum wszelkiej władzy i jedyne źródło praw, ale również uważali, że jego władza jest niepodzielna i nieprzekazywalna. Król mógł rządzić przez swoich urzędników, lecz byli oni jedynie reprezentantami jego władzy⁷⁰. Taka opinia powodowała lekceważenie ciał kolegialnych, urzędujących przy boku króla, które uznawano jedynie za organy doradcze, pozbawione wszelkiej władzy, a więc de facto bez znaczenia⁷¹. W pewnej sprzeczności ze sceptycznym stosunkiem do możliwości działania rad królewskich była ocena roli ministrów, którym przyznawano niekiedy bardzo duży wpływ na decyzje monarchy, a nawet na kierunek polityki państwa. Ich władzy, co trzeba jeszcze raz

⁶⁴ „Króla zwyciężę ręce uprzedzenia, króla patriotę ręce mądrości wieńczę”, „Monitor” nr XXXIX/09 04 1777.

⁶⁵ P. Łoborzewski, *Testament polityczny synowi ojczyzny zostawiony*, Warszawa 1786, bp.

⁶⁶ W „Pam. Hist. Pol.” pisano o Fryderyku II w kwietniu 1783, październiku 1786 i w całym cyklu artykułów w pierwszych numerach z 1787 roku; *Zabawy przyjemne i pożyteczne*. T. 15, cz. 1; Warszawa 1777, s. 283; J. Siemaszko, s. 142; F. Nax, *Wykład początkowych prawideł ekonomii politycznej*, Warszawa 1790, s. 69 nn.

⁶⁷ S. Staszic, *Uwagi*, s. 106 n.; K. Kwiatkowski, *Próbka pióra bezstronnego obywatela rad stanem terażniejszym i przyszłym Polski*, Warszawa 1791, s. 2.

⁶⁸ K. K. Plater, *Kosmopolita do narodu polskiego*, b.m. (1790), s. 44.

⁶⁹ *Cd publiczności do wydawcy „Gazety Warszawskiej”*, b.m. (ok. 1790), bp.; [D. Eydziałowicz], *List Anonima do króla pruskiego w interesach Francji i Polski* (b.m.), 1792, s. 7.

⁷⁰ Polacy nie podzielali poglądów Abbé de Saint Pierre o polisynodii i delegacji władzy, por. F. Piétri, *La réforme de l'état au XVIII^e siècle*, Paris 1935, s. 90 n.

⁷¹ Kołłątaj jednym tchem wymieniał Radę Królewską we Francji, Senat w Rosji i Dywan w Turcji (uznawanej za despotię), sugerując znikomość ich uprawnień, H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, t. 2, s. 15.

zastrzec, nie wiązano z istotą czy prawami monarchii, lecz z wolą króla (traktowano ją jako władzę *de facto*, a nie *de jure*), przez co jej zakres w dużym stopniu zależał od siły oddziaływania osobowości danego urzędnika. Tym niemniej przyznawano ministrom znaczącą rolę w monarchii absolutnej, tym bardziej że nieokreśloność zakresu ich władzy — zdaniem autorów polskich — raczej sprzyjała jej rozszerzaniu⁷². Król nie będąc w stanie osobiście zapoznać się ze wszystkimi sprawami państwa musiał polegać na zdaniu doradców, którzy mogli przedstawiać je zależnie od swoich planów, a przebywając stale w pobliżu króla mogli uzyskać na niego taki wpływ, by kierował się właśnie ich zdaniem⁷³. Wydaje się, że władza ministrów w monarchiach właśnie przez swoją nieokreśloność i przez możliwość kierowania królem wywoływała nie mniejszą, a w pewnych przypadkach nawet większą obawę niż władza samego monarchy. Obawa ta znalazła swoje odbicie w dyskusjach Sejmu Czteroletniego nad rolą ministrów w Polsce, a więc Rzeczypospolitej — chodziło tu już o nowocześnie pojętych ministrów tworzących rząd, a nie staropolskich stanowiących „podporę wolności”. Skoro głosy krytyczne w tej dyskusji odnosiły się nawet do przykładu angielskiego, gdzie ministrowie byli odpowiedzialni przed parlamentem, cóż mówić o ich odpowiednikach w absolutyzmie. Jeśli król władał tam bez ograniczeń, to i minister, który umiał wpłynąć na monarchę, szczególnie słabego, osiągał władzę jednowładną, pozostawiając królowi jedynie jej fasadę⁷⁴. Na poparcie tej teorii sięgano po konkretne przykłady — najczęściej kardynała Richelieu, uważanego za złego ducha Ludwika XIII i drugiego obok Ludwika XIV twórcę absolutyzmu francuskiego⁷⁵. Spośród współczesnych ministrów najgorszą sławą, głównie dzięki opiniom „Gazety Warszawskiej”, cieszył się markiz de Pombal. Nie można powiedzieć, że autorzy polscy jednomyślnie oskarżali ministrów o wykorzystanie zdobytej władzy wyłącznie na swoją korzyść, jednakże był to — jak się wydaje — pogląd dominujący. Niektórzy posuwali się do twierdzenia, że wszelkie wady monarchii wynikają ze złej woli lub głupoty ministrów. Stanowiło to argument zarówno zwolenników sukcesji, starających się przekonać czytelników, że sam król nie stanowi zagrożenia wolności, jak i przeciwników tronu dziedzicznego⁷⁶. Autorzy nastawieni bardziej kompromisowo uważali,

⁷² Pozytywnie oceniali taką sytuację jedynie zwolennicy wzmocnienia władzy królewskiej: J. Puszet de Puget, *O uszczęśliwieniu*, t. 1, s. 128; P. Łobarzewski *Testament*, s. 30.

⁷³ „Rzadko własnymi oczami patrzy na sprawy kraju swego, włada nim zawsze według często przemieniających się ministrów”, M. Wielhorski, *O przywróceniu*, s. XIV.

⁷⁴ „Znaki dostojeństwa, nazwisko godności, zostają przy panach, a rządy i wszelka udzielnosc w ich (sc. ministrów) przechodzi ręce”, *Rozprawa o rządach w ogóle, a o polskim w szczególności* (ok. 1790), rkps Ossol. I 1376, s. 121.

⁷⁵ [J. K. Szaniawski], s. 14; A. W. Rzewuski, s. 17; K. Sierakowski, s. 21.

⁷⁶ J. Jezierski, *Wszyscy błądzą [...]*, Warszawa 1790, MDSC, t. 1, s. 294 *Nie wszyscy błądzą [...]*, Warszawa 1790, MDSC, t. 1, s. 352, opinia o ministrach jest jedyną, w której zgadzają się autorzy polemizujący ze sobą; H. Kołłątaj, t. 2, s. 53 n.

że pod rządami złego czy też słabego monarchy dochodzą do rządów ludzie bądź stosujący się do (złej) woli władcy, bądź żądni władzy, kierujący się własnym interesem, natomiast dobrzy królowie mają na ogół dobrych ministrów. Szczególnie chętnie powoływano się na ministra Henryka IV Sully'ego, czynili to nawet autorzy bardzo niechętni monarchicznemu systemowi rządów, na przykład Gabriel Taszycki⁷⁷.

Choć władza ministrów zależała od woli króla, jednak ich wpływ na rządy wynikał w jakimś stopniu z zajmowanego przez nich urzędu. Autorzy polscy, acz dość rzadko, zwracali jednak uwagę na specyficzną dla monarchii grupę ludzi, którzy nie posiadając żadnej urzędowej władzy mogli mieć poważny wpływ na rządy — chodziło tu o dwór królewski. Pod tym mianem rozumiano zarówno rodzinę króla, jak i otoczenie władcy. Niewielkie zainteresowanie tym problemem wynikało — być może — z tego, że wpływy te, szczególnie w państwach autorom współczesnych, były trudne do uchwycenia. Ogólnie zgadzano się, że wpływ taki, szczególnie jeśli był udziałem kobiet, miał jak najgorsze następstwa: „jeżeli król daje się powodować kobietom — metresom i swym faworytom — sama niesprawiedliwość i gwałt, bo każde z nich nie myśli o powszechnym dobru, ale o swoich interesach”⁷⁸.

Niezależnie od oceny roli i wpływów otoczenia królewskiego autorzy polscy byli zgodni, że z prawnego punktu widzenia cała władza w monarchii pozostaje w rękach króla. Wpłynęło to zapewne w jakiś sposób na brak zainteresowania władzami niższego szczebla i organizacją administracji kraju. Chociaż to ostatnie wynikało — jak się wydaje — bardziej ze sposobu przedstawiania obcych rządów w ogóle, bowiem i w przypadku rządów wolnych omawiano przede wszystkim organizację i zasady działania władz centralnych.

Do tej pory przedstawiono raczej, jak kształtował się w polskiej myśli politycznej obraz zasad i organizacji władzy w monarchii absolutnej, jakie elementy budziły szczególne zainteresowanie i co w owym obrazie eksponowano. Mniej natomiast było mowy o ocenach tej władzy, choć niektóre wynikały już z samego sposobu przedstawiania tematu przez autorów. Wydaje się, że o ile na kształtowanie się obrazu monarchii absolutnej, oprócz rzeczywistości państw europejskich o tym modelu rządów, spory wpływ wywarło piśmiennictwo zachodnie, o tyle na ocenę wpłynęła raczej sytuacja w Polsce i rodzime koncepcje polityczne, szczególnie odnoszące się do zakresu władzy, jaką może mieć król bez uszczerbku obywateli. Trzeba pamiętać, że dyskusja wokół władzy należnej monarsze odnosiła się w Polsce tylko do władzy wykonawczej i kwestii, czy można ją w całości powierzyć królowi. Sprzeciwiali się temu liczni autorzy, zdecydowani podporządkować egzekutywę legislatywie, co zresztą miało

⁷⁷ G. Taszycki, *Uwagi*, s. 72.

⁷⁸ P. Łobarzewski, *Testament*, s. 18.

miejsce i zostało utrzymane również przez Konstytucję 3 maja⁷⁹. Polska myśl polityczna, i to nie tylko ta tworzona przez teoretyków, ale i ta praktyczna głoszona na sejmach odzwierciedlała niezwykle silne przekonanie o suwerenności narodu, najczęściej rozumianego wciąż jeszcze jako stan szlachecki, której praktyczną realizacją miało być posiadanie przezeń władzy ustawodawczej⁸⁰. Podkreślano wyższość ustroju, w którym „naród sam sobie przypisuje prawa”⁸¹. W piśmiennictwie polskim, w przeciwieństwie do zachodnioeuropejskiego, nie pojawił się nigdy prąd sugerujący rezygnację z praw politycznych narodu na rzecz wyidealizowanej władzy monarszej. W tej sytuacji powierzenie królowi obu władz, a szczególnie ustawodawczej, budziło zdecydowaną niechęć autorów polskich. Czasem w krytyce powoływano się na Monteskiusza twierdząc, że władza wykonawcza, uosabiana przez króla, zdominowała ustawodawczą⁸². Jednak na ogół nie posuwano się do tak skomplikowanych rozważań, krytykując po prostu fakt, iż król stanowił źródło wszelkiej władzy, a więc samą zasadę monarchii, umożliwiającą jednostce narzucenie swej woli narodowi, co szczególnie podkreślał Staszic — „(król) władnąc całą mocą i całą swoją wolą osobistą, szkodzić może wszystkim. Tam (sc. w monarchii) jeden tylko człowiek, jak mu się podoba wszystkim prawa nakazuje”⁸³. Jak się wydaje, podstawowym zarzutem wobec systemu rządów monarchicznych było właśnie stwierdzenie, że siła władcy stanowi w nim potencjalne zagrożenie dla poddanych pozbawionych wpływu na rządy.

Na zakończenie warto wspomnieć o dyskusji nad różnicami między rolą króla w monarchii i w rządzie wolnym, która szczególnie ożywiła się w czasie Sejmu Czteroletniego, kiedy to przeciwnicy sukcesji korzystając z teorii, że król w każdym ustroju stanowi element monarchiczny, zaczęli propagować pogląd, że jedyną różnicę między republiką a monarchią stanowi wolna elekcja — stąd konieczność repliki. Zwolennicy sukcesji starali się ową różnicę podkreślać już w nazewnictwie, na przykład Kołłątaj uważał, że król oznacza każdego panującego, natomiast monarcha rządzącego absolutnie⁸⁴. Zaś biskup Krasiński sugerował, że sukcesja

⁷⁹ B. Leśnodorski, *Dzielo*, s. 113 i passim; do rzadkości należą takie głosy, jak Pawlikowskiego, postulującego wpływ króla na sejm, E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 283 nn.

⁸⁰ Charakterystyczne były wypowiedzi na sejmie 1775 r., gdzie rozpacz postów, że „nie będą już prawodawcami” była nie mniejsza, jeśli nie większa, niż żal spowodowany utratą ziem Rzeczypospolitej, *Zbiór mów różnych w czasie sejmów 1775 - 1776 mianych*. T. 1 - 3, Poznań 1777 passim.

⁸¹ „Ta jest słodycz Rzeczypospolitej, ta jest jej różnica od samowładnego monarchy, że wielu w straż powierzona wolność i własność...”. *Uwagi nad prawem zapadłym zaboru skór na skarb* [...], b.m. 1788, s. 2.

⁸² [H. Kołłątaj], *Korespondencyja jednego obywatela z podkomorzym pewnego województwa, z okoliczności przysiężnego rządu*, b.m. 1789, s. 16.

⁸³ S. Staszic, *Uwagi*, s. 54; podobnie M. Wiehorski, s. XIV; *Myśl obywatela o nowej Konstytucji*, b.m. (1791), s. 27.

⁸⁴ H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, t. 2, s. 49

to coś innego i lepszego niż dziedzictwo⁸⁵, rozumiejąc to chyba w ten sposób co Kołłątaj, który rozróżniał dziedzictwo tronu (traktowanego jako urząd) od dziedzictwa kraju — to ostatnie miało mieć miejsce w monarchii⁸⁶. Właśnie Kołłątaj najzgrabniej wyraził wynikającą z różnego zakresu władzy różnicę między rolą króla w monarchii i państwie wolnym. Korzystając ze znanego porównania władzy królewskiej do ojcowskiej, przyrównał władcę w monarchii do ojca dzieci małoletnich, który dla ich własnego dobra nagina ich wolę do swojej, a w rządzie wolnym do ojca dzieci dorosłych, działającego zgodnie z ich życzeniami i ograniczającego się ewentualnie do perswazji⁸⁷. Przenośnia ta była o tyle specyficzna, że Kołłątaj, w odróżnieniu od większości autorów polskich, przyznawał, że aczkolwiek innymi środkami, to jednak władca państwa monarchicznego również dąży do uszczęśliwienia narodu.

Na zakończenie wypadnie jednak zacytować innego autora, który w bardzo lapidarny sposób ujął powszechny chyba pogląd na różnicę między rządem w Polsce a rządem monarchicznym. Otóż przytoczył on rozmowę Polaka z Francuzem, gdzie na zarzut tego ostatniego „vos non habetis regem” Polak odparował „sed vos rex habet”⁸⁸.

LA RÉFLEXION POLITIQUE EN POLOGNE DANS LES ANNÉES 1772-1792 SUR LE SYSTÈME DE GOUVERNEMENT SOUS MONARCHIE ABSOLUE

La présente étude est une tentative de présenter la manière dont était perçue à la fin du XVIII^e siècle en Pologne la monarchie absolue comme système de gouvernement, ainsi que les facteurs qui ont façonné l'approche de ce sujet. Les problèmes majeurs dont il est traité dans ce texte c'est la question de savoir à qui l'on attribuait le pouvoir souverain, comment était évaluée l'étendue de ses prérogatives et d'éventuelles règles restrictives, de même que la façon dont ce pouvoir s'exerçait.

C'est le roi qui était aux yeux des écrivains politiques polonais de l'époque, tout comme d'ailleurs de leurs collègues ouest-européens, l'unique source de pouvoir en monarchie. La légitimité du pouvoir de monarque n'était pas, en principe, contestée, mais son exercice absolue passait pour un abus. Reconnue au roi, la qualité de foyer et de source unique de pouvoir, se rattachait à la conviction du caractère indivisible et inaliénable de son pouvoir. Toutefois, c'est à l'entourage du roi et en particulier à ses ministres qu'on attribuait une large part d'influence indirecte sur le gouvernement.

Malgré un vif intérêt pour tout ce qui pouvait limiter le pouvoir royal, les auteurs polonais considéraient comme illusoire la plupart des règles restrictives en la matière. L'ampleur du pouvoir royal dans le système de monarchie absolue

⁸⁵ A. Krasieński, *List w materji sukcesyji tronu* [...], b.m. 1790, bp.

⁸⁶ H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, t. 2, s. 47.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ *Nie wszyscy błędzą*, MDSC, t. 1, s. 335.

faisait que c'est à un degré plus élevé que dans le cas d'une autre forme de gouvernement, l'on rattachait son caractère à la personnalité du monarque. C'est ce qui éveillait un vif intérêt pour des monarques aussi bien de l'époque, tels que Catherine II ou Frédéric II, que de rois historiques et parmi eux en particulier Louis XIV.

Les jugements de valeurs portés sur la monarchie absolue étaient fortement influencés par les réalités polonaises et par la conviction qui en découlait, de la souveraineté de la nation vis-à-vis de tout pouvoir. D'où le refus d'une forme de gouvernement investissant un seul dans la double fonction de législateur et de celui qui applique les lois, ce qui prive les sujets de tout influence sur le gouvernement.

Tłumacz

Hubert Krzyżanowski